

Tysiąc złotych najniższej emerytury



Już nie jednorazowe dodatki, ale podwyżka najniższych emerytur do 1 tys. zł jest kluczową propozycją mającą poprawić sytuację materialną najuboższych emerytów. Oznacza to wzrost najniższych świadczeń o niemal 120 zł.

Zgodnie z przewidzianą na przyszły rok waloryzacją rent i emerytur, mają one wzrosnąć o 0,88 proc. co oznacza, że te najniższe wzrosną zaledwie o 6-8 zł. Zysk w zasadzie żaden, a koszty administracyjne duże.

Resort finansów szacuje, że koszt waloryzacji od marca do grudnia 2017 r. wyniesie 1,68 mld zł.

NSZZ „Solidarność” już przy ubiegłorocznej waloryzacji podkreślała konieczność systemowego rozwiązania problemu najniższych rent i emerytur. Krytykowała również jednorazowe dodatki jako nie zwiększające na stałe podstawy świadczeń, a zatem nie mające wpływu na ich wysokość w przyszłości.

Również społeczna akceptacja dla jednorazowych dodatków była różna.

Dlatego też wśród obecnych rozwiązań na poprawę sytuacji najuboższych emerytów znalazł się projekt podwyższenia minimalnej emerytury z 882,56 zł do 1000 zł. Na razie nie wiadomo jednak, od kiedy ta podwyżka weszłaby w życie, brakuje szczegółów. Pojawiły się opinie, że mogłaby być wdrażana na raty.

Już w końcu czerwca, w Debacie Trójstronnej na antenie TVP Info, przedstawiciel ministerstwa rodziny, pracy i polityki społecznej nie zaprzeczył, że jest szykowane rozwiązanie, w myśl którego najniższa emerytura wynosiłaby 50 proc. najniższego wynagrodzenia.

Jednocześnie w MRPiPS trwają prace mające powiązać waloryzację świadczeń ze wzrostem PKB.

Na obecnym etapie nie wiadomo, jakie koszty generowałyby poszczególne rozwiązania. Na przyszły rok maksymalna kwota przeznaczona w 2017 r. na podwyżkę świadczeń może być przeznaczona 3,3 mld zł.

Anna Grabowska